TYGODNIK KOŚCIELNY

PARAFJI ŚW. TRÓJCY

Wychodzi na każdą niedzielę.
Opłata 10 groszy za egzemplarz do puszki roznosiciela. —
Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Redakcja i Administracja:
Kancelarja przy Kościele św. Trójcy.
Telefon nr. 1075.
Redakcja:
Ks. prob. Mieczysław Skonieczny
Ks. Zygmunt Fiedler
w Bydgoszczy.

Rocznik II | Bydgoszcz, dnia 5 lipca 1931 | Numer 24

Matka Boska Ostrobramska.

(2 lipca).

Cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, ten klejnot Wilna, ukochanie Litwy, mieści się w małej, skromnej kapliczce, nad bramą, przerzuconą łukiem przez wąską uliczkę.

„Nie częstochowskie to bogactwa i wspaniałości“ — pisze Stanisław Tarnowski w swych wspomnieniach wileńskich z 1878 r. — „tam Matka Boska na swojej wysokiej górze, w swojej obronnej fortecy, w swojej wspaniałej kaplicy, wygląda jak królowa w majestacie, tu w tych prostych białych murach, w tej ciasnej przestrzeni, w tem otoczeniu ubogiem wygląda jak w więzieniu, w ucisku, w prześladowaniu.

Niema tu ani marmurów, ani pereł, ni kamieni, ani lamp kosztownych. I wota skromne; niema częstochowskich buław hetmańskich, ani królewskich darów, srebrne blaszki przez biedaków zawieszone, wyobrażające to nogi, to ręce, to oczy, to serce. Niektóre mają napisy niezgrabne, jakgdyby szpilką wydrapane. Jedyne wotum bogatsze to wielki, srebrny półksiężyc, który cały ołtarz od spodu obejmuje.

Taki jest charakter Ostrej Bramy, taki rodzaj czci, którą tam odbiera Królowa Korony Polskiej. I gdyby na tem miejscu stanął przybytek tak wspaniały, jak niema żadnego na świecie, gdyby go wszystkie skarby świata zdobiły... to ten przybytek nie robiłby wtedy większego wrażenia, jak robi dziś, w tej swojej biedzie i przez nią.“

Pięknie opisuje Lucjan Rydel wrażenia swe, w Ostrej Bramie, odniesione: „Nic imponującego, żadnej wspaniałości; — nad niskim łukiem bramy wielkie oszklone okno otwarte na oścież, a przez nie świeci, promienieje obraz wielki, błyszczący srebrzystą sukienką, ponad którą w kolisku złotych promieni ciemna twarz i ręce ciemne, skrzyżowane na piersiach. Widać postać tę z daleka, bo kaplica nad bramą płytka, tak płytka, że i ksiądz odprawiający Mszę widnieje z daleka jak na dłoni. W ulicy wielka cisza — choć tłumno. Ruch pojazdów i pieszych znaczny, bo tędy drogą na kolej toczą się wózki ciężarowe, ciągną powoli dorożki, a wszystko przecie takie ciche, takie skupione, jakgdyby droga prowadziła przez kościół. Od połowy ulicy obnażają się głowy, na chodniku pełno klęczących. Widziałem rosyjskich żołnierzy i oficerów, jak pokornie szli, trzymając w ręku zdjęty z głowy kaszkiet — widziałem robotnika, co niosąc oburącz worek na grzbiecie, przystanął — czapkę zdjął, włożył sobie w zęby i dalej dźwigał swój ciężar — byle z odkrytą głową. Nawet Żydzi zdejmują przed obrazem kapelusze.“

Msze odprawiają się tu codzień przez cały ranek, jedna za drugą, do 11 godziny. Wieczorem o 6 godz. tłumy, klęczące na ulicy, odmawiają za księdzem litanję Loretańską — do niedawna tylko po łacinie, bo po polsku było zakazane.

Przed majestatem Matki Boskiej gromada klęczących postaci, głowy kornie schylone, lub podniesione ku Niej z tym wyrazem błagalnym, który skarży się i ufa i kocha. W oczach łzy. Coś człowieka ściska za gardło, coś mu przesłania źrenice.

W wolnej odrodzonej Polsce, ludność Wileńszczyzny, tej srodze gnębionej ziemi, dała jawny dowód czci i wdzięczności dla Tej, która była jedyną jej ucieczką w czasie długiej i ciężkiej niewoli, ozdabiając drogocenną koroną cudowny obraz w Ostrej Bramie.

Dnia 2 lipca 1927 roku odbyła się uroczysta koronacja obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej w obecności prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, przez co dokonane zostało odnowienie ślubów między narodem polskim a Najświętszą Panną jako Królową Korony Polskiej.

Nasza pielgrzymka z Bydgoszczy do Częstochowy.

Wyjazd i połączenie się z pielgrzymką poznańską.

W sobotę, dnia 27. 6., po wysłuchaniu dwóch Mszy św., odprawionych przezemnie i przez Ks. neopresbytera Kurkowskiego, i po przyjęciu przez pątników Komunji św., wyruszyła pielgrzymka nasza na dworzec w procesji z pieśnią: „Kto się w opiekę“ na ustach. Na dworcu zastaliśmy 5 wagonów dla nas przygotowanych, w których wszyscy nasi pątnicy w liczbie 214 wygodnie zajęli miejsca. Pociąg ruszył z stacji punktualnie o godz. 6,20 rano. Jechaliśmy przez Gniezno i Jarocin. W Jarocinie wagony nasze zostały doczepione do specjalnego pociągu, w którym jechała poznańska pielgrzymka Związku Kat. Tow. Robotników Polskich pod przewodnictwem Ks. Michałowicza, generalnego sekretarza tegoż Związku. Pociąg był nadzwyczaj długi, bo liczył razem z naszemi 25 wagonów, wiózł przeszło tysiąc pielgrzymów i sunął niby olbrzymi wąż na torze kolejowym.

Celem tej pielgrzymki zorganizowanej rzeszy robotniczej, było spotkać się w Częstochowie, w tym Rzymie polskim, u stóp Najśw. Panienki Jasnogórskiej, z innemi pielgrzymkami katolickich organizacyj robotniczych, ażeby tu odbyć uroczystą akademję 40-lecia encykliki „Rerum novarum“, tej konstytucji praw robotnika, ogłoszonej przez wielkiego papieża Leona XIII, i wyprosić sobie szczególne łaski u stóp Cudownego obrazu M. B. Częstochowskiej dla dalszego rozwoju i rozkwitu katolickich organizacyj robotniczych w całej Polsce.

Przyjazd do Częstochowy i powitanie na Jasnej Górze.

Do Stradomia, stacji przed Częstochową, przybyliśmy o godz. 5 po poł. i wyruszyliśmy zaraz w procesji z krzyżem na czele i chorągwią naszego Kat. Tow. Robotników par. św. Trójcy na Jasną Górę. Przed figurą św. Prokopa złączoną pielgrzymkę poznańską i naszą powitał Paulin O. Roman w serdecznych słowach, poczem zaraz wyruszyliśmy wśród śpiewu w procesji do Cudownej Kaplicy, ażeby upaść na kolana i złożyć pierwszy pokłon Najśw. Panience Jasnogórskiej. Obraz cudowny o tej porze już był zasłonięty. Następnie udali się wszyscy na przygotowane kwatery, a wieczorem o godzinie 8 odprawiliśmy Drogę Krzyżową na wałach.

My księża tymczasem słuchaliśmy spowiedzi, bo konfesjonały były oblężone. Zebrała się bowiem wielka liczba pielgrzymek. Zastaliśmy już pielgrzymkę z Łomży pod przewodnictwem J. E. Ks. Biskupa Dembka w liczbie przeszło 500 osób. Kolejno nadchodziły pielgrzymki z okolicznych miejscowości bliższych i dalszych. Większe pielgrzymki przybyły z Warszawy, Łodzi, Krakowa i Górnego Śląska. Nazajutrz do pielgrzymki naszej przyłączył się jeszcze poczet sztandarowy z chorągwią z parafji Serca Jezusowego z Bydgoszczy, przez nas serdecznie powitany.

Z góry przewidywaliśmy, że trudno będzie dostać się do Cudownej Kaplicy M. B. Częstochowskiej, przed ołtarz Królowej i Pani naszej przy tak wielkim natłoku. Przekonaliśmy się o tem naocznie i na własnej skórze w niedzielę przy odsłonięciu Cudownego Obrazu o godz. 6 rano. Kiedy rozwarły się podwoje Kaplicy Cudownej, fala ludzka w jednej chwili zapełniła kaplicę do ostatniego miejsca: Głowa przy głowie, tak, że szpilki nie włożysz; mógłbyś się lękać, że cię zaduszą w tym tłoku, a jednak prawie wszyscy jakoś się trzymali. Kilkunastu naszym pątnikom udało się nawet dotrzeć przed sam ołtarz.

Odsłonięcie Cudownego Obrazu.

Bije godz. 6 i ma się odprawić prymarja czyli pierwsza wotywa, przed którą odbywa się uroczyste odsłonięcie Obrazu wśród rzewnych dźwięków orkiestry. Każdy kapłan uważa sobie za wielki przywilej, jeżeli może odprawić prymarję przed Cudownym Obrazem. Ten przywilej przypadł tym razem mnie w udziale. Czułem się z tego powodu nad wyraz szczęśliwym.

Kiedy kapłan, odprawiający prymarję, wchodzi do kaplicy i klęka na stopniach ołtarza, głęboka cisza zalego wśród rozkołysanego tłumu pątników, którzy jeszcze codopiero popychali i poszturchiwali się wzajemnie, bo wszyscy wiedzą, że za moment nastąpi oczekiwane z bijącem sercem odsłonięcie. I w tej chwili powoli podnosi się srebrzysta zasłona. Z chóru rozlega się muzyka prześliczna. Grają na trąbkach do głębi wzruszający hejnał na powitanie Oblicza Cudownego Matki Bożej Jasnogórskiej. Zrazu płyną dźwięki hejnału cicho i rzewnie, a potem potężnieją i nakoniec brzmią jak fanfary! Witają przecież Królową Korony Polskiej. Równocześnie z piersi rzeszy pątniczej wyrywają się najpierw ciche, a potem coraz głośniejsze westchnienia, łkania, wreszcie głośny płacz i głośne pozdrowienia N. Panienki Jasnogórskiej. A Matka Boża Częstochowska z wyżyn tronu łask Swoich spogląda z Cudownego Obrazu oczyma słodkiemi, pełnemi miłości macierzyńskiej na rzeszę pobożnych Swoich czcicieli, którzy tu przybyli z całej Polski złożyć Jej hołd najgłębszy i prosić o łaski. Rozpoczyna się Msza św. Muzyka rzewna cichnie. Na chórze śpiewają godzinki.

Mszę św. przed Cudownym Obrazem odprawiłem za całą parafję naszą a osobne memento uczyniłem na intencję naszej pielgrzymki,, oraz tych wszystkich, którzy mnie prosili o modlitwę przed Cudownym Obrazem lub jej się spodziewali.

Od godz. 8 do 10 zwiedzaliśmy skarbiec i wchodziliśmy na wieżę (144 m. wysoką). O godz. 10,30 byliśmy na sumie i kazaniu w wielkim kościele. Po południu o godz. 2,30 wyruszyliśmy w procesji do kościoła św. Barbary po wodę do cudownej studzienki. O godz. 3,30 brała pielgrzymka nasza udział w solennych nieszporach z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją, od prawionych przezemnie w wielkim kościele czyli bazylice.

Wspaniała akademja organizacyj robotniczych.

Po południu uczestniczyliśmy w wspaniałej akademji, odbytej u szczytu przed obrazem M. B. Częstochowskiej na zewnątrz. Po odmówieniu różańca, odprawionego przezemnie u szczytu, rozpoczęła się tamże o godzinie 5,30 po poł. akademja, zorganizowana przez Związek Kat. Tow. Rob. Polskich w Poznaniu. Prezydjum honorowe przyjął łaskawie J. E. Ks. Biskup Dembek z Łomży, b. proboszcz i prałat w Grudziądzu. Akademję zagaił ks. Michałowicz z Poznania. Referaty wygłosili znani działacze chrześcijańskiego ruchu robotniczego były poseł p. Puchałka z Krakowa i p. mec. Chaciński z Warszawy.

Imieniem zorganizowanych rzesz robotniczych Wielkopolski i Pomorza przemówił w prostych, ale przekonywujących słowach przedstawiciel Bydgoszczy p. Cywiński, znany zaszczytnie na gruncie Bydgoszczy działacz wśród naszych katolickich Towarzystw Robotników.

Na koniec zabrał jeszcze głos ks. Biskup Dembek. Zachęcił do umiłowania i wprowadzenia w czyn haseł encykliki „Rerum Novarum“ i udzielił tysięcznym tłumom arcypasterskiego błogosławieństwa.

W podniosłym nastroju z blaskiem zapału w oczach uczestnicy akademji utworzyli wielki pochód manifestacyjny, poprzedzony krzyżami i chorągwiami robotniczych organizacyj z całej Polski z J. E. Ks. Biskupem Dembkiem i duchowieństwem na czele. Wśród dźwięków „Nowej pieśni do M. B. Częstochowskiej“ o pięknym refrenie „Zdrowaś, Zdrowaś, Zdrowaś Maryjo! Częstochowska Panno Maryjo!, powtarzanym z szczególnym zapałem, ruszył olbrzymi pochód na wały.

Zakończył się znowu przed szczytem. Tu na zakończenie przemówił jeszcze O. wiceprzeor Preździecki. Sławił w przepięknych słowach Matkę Bożą Jasnogórską, która płaszczem przemożnej opieki Swojej w najcięższych chwilach otaczała naród polski, ratując go zawsze od zatraty i zguby. W obecnych czasach przełomowych nie socjalizm, nie komunizm, ale Ona, nasza Pani i Królowa jest nam deską ratunku i zbawieniem. Tak podniośle zakończyła się ta potężna manifestacja rzesz robotniczych.

Suma pontyfikalna i kazanie.

Nazajutrz, w święto Piotra i Pawła, pątnicy brali udział w uroczystej sumie pontyfikalnej z wystawieniem Najśw. Sakramentem i procesją, celebrowanej przez Ks. Biskupa Dembka. Na szczególne życzenie Ks. Biskupa przypadł mnie w udziale ten zaszczyt wygłoszenia uroczystościowego kazania podczas sumy. Mówiłem o tej wielkiej prawdzie, że papiestwo jest instytucją Boską, której nie zwyciężą bramy piekielne. W tem leży nasze największe szczęście i równocześnie niewypowiedziana pociecha. A drugie nasze niewypowiedziane szczęście po-

lega na tem, że na polskiej naszej ziemi mamy Jasną Górę, o którą wszystkie zakusy mocy ciemności rozbiją się w proch i pył. Ośmiotysięczna rzesza pątników z całej Polski w skupieniu wysłuchała słowa Bożego. Oby ono za przyczyną Marji, Matki Boskiej Jasnogórskiej, jaknajobfitszy wydała plon.

Ostatnie chwile na Jasnej Górze.

Po południu o godz. 3 oprowadziłem naszą pielgrzymkę po bazylice i sali rycerskiej, udzielałem szczegółowo objaśnienia. Następnie odprawiliśmy Drogę Krzyżową na wałach. O godz. 4,30 byliśmy na różańcu w Cudownej Kaplicy i na zasłonięciu Cudownego Obrazu o godz. 5,30. Pożegnanie Matki Bożej równie jest rzewne jak powitanie. Ta sama brzmi rzewna muzyka, zmieszana z łkaniem i westchnieniami pątników. Tak żegna lud pobożny swoją Panią i Królową. Nam szczególnie trudno było rozstać się z Cudownym Obrazem, bo już zbliżała się chwila naszego pożegnania Jasnej Góry i Matki Boskiej Częstochowskiej.

O godz. 6,30 stanęliśmy u figury św. Jana Nepomucena i tu w serdecznych słowach pożegnał nas ten sam Paulin, który nas witał.

Z pieśnią na ustach ruszyliśmy w procesji na dworzec do Stradomia. Zajęliśmy miejsca w tych samych wagonach, które nas przywiozły z Bydgoszczy. Pociąg z nami ruszył ku domowi i nazajutrz, we wtorek, o godz. 10,45 stanęliśmy szczęśliwie na dworcu w Bydgoszczy, witani przez licznie zgromadzonych krewnych i znajomych naszych pątników.

U siebie — w kościele św. Trójcy.

O godz. 11,30 byliśmy już w kościele naszym, gdzie pielgrzymkę naszą przyjął ks. Fiedler i ks. Kwiatkowski wśród bicia dzwonów i wśród dźwięków pieśni „Serdeczna Matko".

Od ołtarza przemówiłem jeszcze w krótkich serdecznych słowach do pątników i licznie zgromadzonych parafjan, poczem udzieliłem błogosławieństwa N. Sakramentem. Spora liczba pątniczek i pątników przystąpiła jeszcze do Stołu Pańskiego.

Tak odbyła się nasza tegoroczna pielgrzymka na Jasną Górę Bogu na chwałę, ku większej czci Matki Bożej i na pożytek dusz.

W pielgrzymce towarzyszył mi ks. neopresbyter Kurkowski. Wyręczał mnię często i chętnie, co tu z wdzięcznością wspominam. Szczególne podziękowanie należy się p. Woźnemu, prezesowi naszego Kat. Tow. Robotników, który był głównym przewodnikiem i okazał się znakomitym organizatorem, oraz p. Rewakowicz, który osobne zasługi położył w staraniu się o wagony u władz kolejowych.

Wszyscy pątnicy byli z pielgrzymki nadzwyczaj zadowoleni i ubogaceni łaskami Bożemi wracali do domu. To też p. Woźny i p. Cywiński serdecznie podziękowali niżej podpisanemu za urządzenie i prowadzenie naszej pielgrzymki bydgoskiej. Jedna z uczestniczek pielgrzymki, niechcąca być wymienioną, złożyła z wdzięczności 10 zł. na wikarjat, zaco serdeczne „Bóg zapłać"!

Ks. M. Skonieczny.

Św. Antoni z Padwy.

(Dokończenie).

Jeśli cudów szukasz..."

Aureola cudotwórcy, jaką jest opromieniony św. Antoni, tak olśniewa wiernych, że zapominają o samem życiu Antoniego, jego czystości, surowości zakonnej i wielkiej gorliwości w pracy nad zbawieniem dusz nieśmiertelnych. Jednakowoż nie bez przyczyny żyje św. Antoni w sercach wiernych w pierwszym rzędzie jako cudotwórca. Przecież Bóg już za życia wspierał go cudami w pracy apostolskiej, a po śmierci ozdobił go aureolą jeszcze liczniejszych cudów. Właśnie dzięki tym cudom przychylił się Papież do prośby wiernych, którzy pragnęli, aby nabożeństwo do wielkiego cudotwórcy rozpowszechniło się po całym świecie. I rzeczywiście, nie upłynął jeszcze rok od śmierci św. Antoniego, a Papież Grzegorz IX już policzył go w poczet Świętych. — Jedyne to zdarzenie w dziejach Kościoła! — Grzegorz IX, niegdyś protektor zakonu św. Franciszka, znał bliżej św. Antoniego i mógł ocenić wielką jego świętość. Wyznaczył przeto komisję do przeprowadzenia śledztwa i stwierdzenia cudów, których kardynał Jan, przewodniczący komisji, wymienia czterdzieścisiedem. Ojciec św. uznał tę liczbę za wystarczającą do kanonizacji, która nastąpiła 30 maja 1232 roku.

Święty Antoni nie zawiódł nadziei, jakie pokładali w nim jego wierni czciciele. Stąd nabożeństwo do św. Antoniego nie ograniczyło się tylko na Padwę i Włochy, ale już w XVI wieku rozszerzyło się na cały świat katolicki, a dziś jesteśmy świadkami cudownego naprawdę rozwoju jego czci. Po siedmiu wiekach wszyscy, a szczególnie ubodzy i nieszczęśliwi darzą św. Antoniego nieograniczonem zaufaniem, które znalazło wyraz w przepięknym hymnie pochwalnym, ułożonym prawdopodobnie przez św. Bonawenturę; który się rozpoczyna od słów: „Jeśli cudów szukasz, idź do św. Antoniego..."

PŁOMIEŃ OFIARNY.

17) **(Maggy Lekeux).**

— Nie powinnyśmy mierzyć naszych wysiłków, skoro robota musi być skończona.

Klękała przed Ukrzyżowanym i czuła, jak wszystka krew jej serca płynie i łączy się z Jego Krwią Najświętszą, a klęczała dopóty, póki nie uczuła się szczęśliwą i ukojoną tą serdeczną męką swej duszy.

V. Połów Dusz.

Wieczór zapadał, gdy dwie wiotkie postacie dziewczęce z małą walizką podręczną pięły się w górę ulicy Bure. Szły powoli zmęczone widocznie, gdyż wejście było dosyć strome.

Dziewczęta przeszły most kolejowy i zatrzymały się chwilę, by spojrzeć na morze szarych dachów, leżące u ich stóp, na domy Ans, skąd przyszły aż tutaj.

— Ile nędzy ukrytej przed naszym wzrokiem znalazłoby się w tych domach, a nic na nią poradzić nie możemy. Będziemy pracowały ile sił starczy. Dobrze, Janko?

— Ach tak, Maggy, z tobą wszędzie!

W milczeniu idą dalej, zimno się zrobiło, bruki oślizgły i znowu deszcz mży.

— Oto znowu pada, a my nie mamy parasoli! — skarży się Janka, ale Maggy tylko uśmiechem odpowiada.

Weszły wkońcu wgórę posępnej ulicy, widziana zbliska, wydaje się dziwnie fantastyczną i przerażającą. Na lewo az wyszczerbionym murem, kopalnia rzuca cienie kominów i belek, które na tle szarego obwisłego nieba wyglądają złowróżbnie, pokłębione i pokrzywione w najdziwaczniejsze kształty. Liczne szyby podkopują grunt, i wzdłuż ulicy wiele domów pochyla się i zapada coraz głębiej, niektóre już zrujnowane i opuszczone zupełnie, inne ciągną się nieskończonym szeregiem, jednostajne i nurzące oko tą jednostajnością, patrzą w świat okopcony i szary trzema oknami, brudne, ponure, pochylone są obrazem tych, co w nich mieszkają.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na marginesie listu.

Treść nadesłanej przez A. Z. korespondencji, którą umieściliśmy w przedostatnim numerze „Tygodnika Kościelnego", jest naprawdę godna uwagi i głębokiego zastanowienia się!

Jak ów roztropny autor, sądzi zapewne wielu z pośród naszych Kochanych Parafjan z tą tylko różnicą, że nie mieli odwagi do wypowiedzenia się na łamach naszego „Tygodnika". Zaiste przyznać musimy, że nie odznaczamy się takim duchem ofiarności, jakim się gorliwy katolik odznaczać powinien. Zdradzimy na tem miejscu pewną publiczną tajemnicę: Otóż niemałą troskę sprawiają nam parafjanie, przybywający na gaszenie świec. Ukazują się na horyzoncie świątyni na „Baranek Boży" niby ogniki zwodnicze i ulatniają się jak kamfora, ledwie kapłan udzielił ostatniego błogosławieństwa. Wyjątki poprostu z tej kategorji oziębłych owieczek rzucą coś niecoś na tacę!

Nie żądamy ofiarności od tych najuboższych, ale stwierdzamy razem z autorem listu jej brak wśród parafjan stanu średniego i zamożnych. Wyciągają się ustawicznie te same ofiarne prawice.

Wyrażając staropolskie „Bóg zapłać" wszystkim dotychczasowym chętnym ofiarodawcom, życzylibyśmy sobie z całego serca, żeby wszyscy bez wyjątku ćwiczyli się sumiennie w duchu ofiarności!

Zatem poznawszy swój błąd — łączmy odtąd nieodzownie z kadzidłem kornej modlitwy i mirą postu złoto chętniej ofiary pieniężnej pomni nato, że modlitwa, post i jałmużna są środkami pokutniczemi. Kto posiada wiele, niech ofiaruje hojnie; mniej zamożni niech się nie ociągają. Oby każdy ofiarował każdorazowo tyle, ile w sumieniu ofiarować może! Wówczas pozbawimy hojnością swoją składkowanie wszelkich cech przykrości!

Redakcja.

Porządek nabożeństw.

5. 7. VI. Niedziela po Ziel. Świątkach. Ewangelja św. u św. Mateusza r. 8, 1—9.
Godz. 7 cicha msza św. z kazaniem.
Godz. 8 cicha msza św.
Godz. 9 msza św. z kazaniem dla dzieci.
Godz. 10.15 suma z kazaniem.
Godz 12 cicha msza św. z kazaniem.
Godz. 14 chrzty i wywody.
Godz. 15 nieszpory z różańcem.
W dni powszednie msze św. o godz. 6,15, 7,00 i 8,30.
Okazja do spowiedzi św. od godz. 6,30.
Wywody i chrzty codziennie o godzinie 8. (Zgłosić się w zakrystji).

7. 7. Wtorek.
Godz. 7,00. Wotywa do św. Antoniego.

9. 7. Czwartek.
Godz. 8,30. Msza św. z wystawieniem i procesją.

11. 7. Sobota.
Godz. 8,30. Wotywa z litanją do Matki Bosk.

12. 7. VII. Niedziela po Ziel. Świątkach.
Ewangelja św. u św. Mateusza r. 7, 15—21.
Porządek nabożeństw jak w niedzielę.

Kalend. bractw i towarzystw

5. 7. Niedziela.
Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 21.
Żyw. Róż. Młodzieńców. Zebr. po nieszporach.
Tow. Kobiet „Jutrzenka". Zebr. o godz. 16 na salce parafjalnej.

6. 7. Poniedziałek.
Sekcja Dobroczynności. Zebr. o godz. 19 w biurze parafjalnem.
Stow. Pań Prac. w Handlu i Konfekcji. Zebranie zarządu o godz. 19,30.

7. 7. Wtorek.
Tow. Śpiewu „Moniuszki". Zebr. plen. o godz. 20 na salce parafjalnej.

8. 7. Środa.
Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Zebr. o godz. 17 na salce par.

9. 7. Czwartek.
S. M. P. „Gwiazda". Zebr. o godz. 19,30. na którem się odbędzie konkurs deklamatorski oraz przyjęcie kandydatów, którzy opuścili szkołę.

12. 7. Niedziela.
Żyw. Róż. Ojców. Na sumie asystuje róża 22.
Żyw. Róż. Ojców. Zebranie po nieszporach.
Tow. Abstynentów. Zebranie o godz. 16,30 w biurze parafjalnem.

Zapisz się do stowarzyszeń katolickich.

Ofiary.

Na wikarjat: p. Stefan Lipkowski 5 zł. i wzywa p. Antoniego Kłosowskiego, Wełniany Rynek 8, i p. Bronisława Lemańskiego, Wełniany Rynek 13;

p. Ewa Walżykówna 10 zł. i wzywa p. Stanisława Wojtynowskiego, Św. Trójcy 12b, p. Anastazego Chmielewskiego, Staszica 3 i p. Franciszkę Porożyńską, Farna 5.

N. N., uczestniczka pielgrzymki do Częstochowy 10 zł.

* * *

Na pomnik N. Serca P. Jezusa: p. Helwigowa 5 zł. i wzywa p. Zofję Górnianke, Jasna 1a.

102 róża matek 7,40 zł.

* * *

Dla biednych: Przenoszone rzeczy dla biednych ofiarowali: p. Rathelowa, p. Głowacki i p. Kijekowa, za które składa serdeczne „Bóg zapłać" w imieniu biednych

Gertychowa, przewodnicząca.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

W Czyżkówku.

4. 7. Sobota.
Spowiedź od 17—19 i po nieszporach.

5. 7. Niedziela.
Godz. 8. Msza św. cicha.
Godz. 10. Suma z kazaniem.
Godz. 14,30. Chrzty i wywody.
Godz. 15. Nieszpory.
W dni powszednie Msza św. o godz. 7,00.
Okazja do spowiedzi św. codziennie przed Mszą św., w soboty od godz. 17—19 i od godziny 20.

5. 7. Niedziela.
Żyw. Róż. Ojców i młodzieńców. Wspólna Komunja św. Zebranie po sumie.

6. 7. Poniedziałek.
S. M. P. „Orzeł". Zebranie zarządu.

9. 7. Czwartek.
S. M. P. „Orzeł". Zebr. plen. o godz. 19,30 w salce.

11. 7. Niedziela.
Żyw. Róż. Matek. Spowiedź św.

Zwracamy uwagę na kiosk przed kościołem, otwarty w niedziele i święta po wszystkich nabożeństwach, w którym tanio nabyć można książki religijne, broszurki, nowenny, m. i. nowennę do Ducha św., do Serca Jezusa i M. B. Nieustającej Pomocy.

Nakładem kancelarji kościoła św. Trójcy w Bydgoszczy. — Tłoczono w Drukarni Polskiej Sp. Akc. Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 18. Tel. 352